



Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Krzysztofa Brauna

## **KURPIE. ANTROPOLOGICZNO-HISTORYCZNE STUDIUM KSZTAŁTOWANIA SIĘ TOŻSAMOŚCI GRUPOWEJ**

Przeważnie prace doktorskie są otwarciem drogi do kolejnych stopni kariery naukowej. W przypadku Krzysztofa Brauna doktorat jest podsumowaniem bogatego dorobku, na który składały się zarówno prace badawcze, warsztaty naukowe, publikacje, jak i współuczestnictwo w praktykach kulturowych. Ogromna większość sfery zainteresowań i zaangażowania naukowego Brauna skupiła się przestrzennie na krainie północnego Mazowsza – Kurpiach. Tu jeździł i organizował studenckie spotkania naukowe już w połowie lat 60. Nic dziwnego, że właśnie ten region i jego mieszkańcy stali się obiektem badawczym dysertacji. Z bogactwa możliwych tematów, autor zdecydował się na bardzo wymagający wybór. Obserwując w ciągu ostatnich ponad 40 lat wzmożenie postaw Kurpiów skierowane na rozwijanie i budowanie samoidentyfikacji, postanowił zająć się procesem kształtowania regionalnej tożsamości. W efekcie praca z antropologii historycznej wzbogacona musiała zostać o elementy metod i interpretacji socjologii i historii.

Jako cel pracy autor określił analizę mechanizmu tworzenia się poczucia tożsamości regionalnej wśród Kurpiów. Ponadto chciał opisać świadomość historyczną, tradycję kulturową, elementy lokalnej fizjografii, które – jak pisze – służą lub są wykorzystywane do kreowania poczucia lokalnej tożsamości. Stawiając sobie tak wieloaspektowe cele badań, słusznie wybrał tradycyjną, ugruntowaną i nadal wykorzystywaną przez antropologów perspektywę badawczą, nazywaną metodą integralną



Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

Kazimierza Dobrowolskiego i jego następców, też socjologów, jak Władysław Kwaśniewicz, którego interpretacja wydaje się najbardziej odzwierciedlać dążenia badawcze Brauna: „u podstaw metody integralnej leży postulat konstruowania obrazów rzeczywistości i opartych na nich uogólnień na podstawie empirycznej”.

W celu wypełnienia tak zarysowanej perspektywy badawczej empirią, autor wybrał metodologię zaproponowaną przez socjologa średniej generacji – Lecha Nijakowskiego i przez niego zastosowaną w „Domenach symbolicznych”, czyli analizę dyskursu elitarnego i popularnego (lokalnego). Wyróżnione przez Nijakowskiego zworniki, kompleksy dyskursywne i sieć zworników stają się kategoriami analitycznymi. Według niego – co przyjmuje również Braun – struktura dyskursu odpowiada strukturze pamięci badanej zbiorowości, dlatego owe zworniki odsyłają uczestnika do zasobów kapitału kulturowego, społecznego i symbolicznego w jego świecie społecznym. Ważne jest przy tym, że autor nie zapomina również, iż częścią analizy dyskursu jest kontekstualizacja. Żeby sprostać opisowi kontekstów, w pracy wykorzystywane są różnorodne źródła, jak archiwalia, literatura piękna, dokumentacja badań terenowych, w tym również prowadzonych przez autora oraz obserwacja towarzysząca i rozmowy z ekspertami. Zabrakło prasy, która w pierwszej połowie XX wieku odgrywała rolę znaczącą w kształtowaniu i transmisji dyskursów regionalnych.

Można przyjąć inne warianty badania dyskursu, ale wybór Krzysztofa Brauna jest akceptowalny i adekwatny do postawionych celów badań. Gdyby praca miała być drukowana, należałoby uniknąć stosowanych przez autora kilku niezręcznych sformułowań, niejasności odnoszących się do podstaw metodologicznych i konstrukcji pracy. Po pierwsze logiczniej byłoby, gdyby teoretyczno-metodologiczne rozważania kompleksowo pojawiły się w rozwiniętym wstępie. Tymczasem znajdują się one w trzech miejscach: we wstępie, w rozdziale pierwszym i w rozdziale czwartym (tożsamość). Definicyjna część powinna być na początku, a dalej jedynie mogłaby być rozwinięta czy uszczegółowiona. Jest





Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

to ważne tym bardziej dlatego, że praktycznie, np. odniesienia do Benedicta Andersona czy Antoniny Kłoskowskiej stanowią istotną część fundamentu całej pracy, a nie tylko jej części.

Po drugie autor generalnie poprawnie wykorzystuje literaturę przedmiotu, nawet jeżeli można by ją w samym tekście wzbogacić, bo czasami wygląda jakby niektóre ważne publikacje były jedynie martwą, statystyczną literą bibliografii. Z jedną publikacją proponuję się jednak zapoznać i dołączyć do ogólnej refleksji. Mam na myśli czeskiego historyka Miroslava Hrocha „Małe narody Europy: perspektywa historyczna” (2003). Mechanizmy, proces konstytuowania się grup etnicznych, regionalnych czy narodowych są zbliżone do siebie. Teoria Hrocha pozwoliłaby łatwiej zrozumieć i ukazać w szerszym kontekście zjawiska na Kurpiach. Okazałoby się, że niektóre fenomeny uznane przez autora za specyficznie kurpiowskie należą do ogólnych mechanizmów tworzenia tożsamości grupowej, jak np. rzekoma specyfika dyskursu elit na Kurpiach w XVIII i XIX wieku.

Po trzecie autor ma skłonność do publicystycznych sformułowań, czego w druku trzeba koniecznie unikać. Tu tylko przykłady: s. 14 – cały pierwszy akapit; s. 27 – zakończenie; s. 42 – zakończenie; s. 63 – przypis 63, s. 86 – akapit od słów „Kurpie w okresie zaborów...” [do] „...jak bliskie są im narodowe wartości”, s. 105 – zakończenie czy s. 155 – akapit od „Kurpie zanurzeni są...”. Tych przykładów można jeszcze przytoczyć więcej. Określenie „sprawy prawie najważniejsze” nic nie mówi, a „aby trzymać się prawdy sięgam do źródeł” jest trochę naiwne. Samo źródło nie jest zwierciadłem prawdy. To należy do podstaw wiedzy historyka i nie trzeba sięgać do nowoczesnej metodologii, znanej w Polsce co najmniej od lat 90. XX wieku, bo wystarczy odnieść się do solidnej, klasycznej krytyki źródeł. Takie analizy wykraczają poza konieczną kompetencję autora, ale tym bardziej trzeba oszczędniej używać podobnych sformułowań. W tym samym duchu leży używanie potocznych/ mylnych określeń, typu: „budzenie narodowej tożsamości”, co jest sprzeczne z teoriami narodu, np. u Andersona, na którym Braun się opiera; „zniewolenie narodu” w odniesieniu do pierwszych lat powojennych; „ruch oporu przed 1976” zamiast



Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

opozycja demokratyczna czy „ojczyzna” z wielkiej litery, itp., co sprawia, że narracja autora-badacza upodabnia się do języka źródła.

Jeżeli autor powołuje się na Pierre’a Norę i jego miejsca pamięci, to warto byłoby odnieść się również do Étienne’a François i Hagena Schulze oraz Hansa Henninga Hahna i Roberta Traby. Ten postulat wynika z tego, że o ile rzeczywiście Nora nie zdefiniował miejsc pamięci, to wspomniane duety badaczy taką definicję stworzyły, a syntetyzujące publikacje Hahna/ Traby dostępne są również w języku polskim („Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, t. I, 2018). O ile odradzałbym powoływania się na definicję „dyskursu” ze „Słownika pojęć filozoficznych” (1996; brak w bibliografii) Władysława Krajewskiego, o tyle zalecałbym częstsze sięganie do „Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci” (2014), gdzie 100 autorów zdefiniowało najważniejsze pojęcia, w tym te, którymi posługuje się autor. Dobrym przykładem jest hasło „dyskurs”, które prawie 10 lat po „Domenach...” opisał ten sam autor (Nijakowski), ale z większą precyzją i podaniem stosownej literatury uzupełniającej.

Ostatnia uwaga odnosi się do pominięcia źródeł kościelnych. O ile jestem w stanie zrozumieć, że wchodzenie w skomplikowane relacje państwo – Kościół katolicki (s. 9) wykracza poza ramy pracy, o tyle sam dyskurs, którego sprawcą był Kościół byłby niezwykle ważny dla zrozumienia podstawowych procesów tożsamościowych na Kurpiach. Kurpie bowiem, jak pisze autor (s. 60-62), byli bardzo religijni. Ich związek z Kościołem dotyczył szczególnie okresu długiego wieku XIX i międzywojnia, gdy większość Kurpiów była analfabetami (s. 98-99), a Kościół był jedynym głosem nie tylko wiary, lecz również pasem transmisyjnym ideologii narodowej. Równolegle rozwijało się lokalne piśmiennictwo, które prawie w całości związane było z Kościołem.

Jak w praktyce udaje się autorowi zrealizować postawione cele badawcze? Praca składa się z siedmiu rozdziałów, wstępu, zakończenia oraz ponad 50-stronicowego „Aneksu”. Konstrukcja pracy jest spójna i logiczna. Zasadniczą analizę





Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

kurpiowskich dyskursów autor prowadzi w czterech rozdziałach, IV-VII (s. 63-162). Rozdział pierwszy jest poszerzonym wstępem teoretyczno-metodologicznym. Tu brakuje merytorycznego uzasadnienia dla publikacji tak rozbudowanego „Aneksu”. Moim zdaniem bronią się w nim teksty historyczne (1-5, bez 3) oraz te autorstwa Krzysztofa Brauna, bo dopełniają jego znajomość tematu i kompetencje. Ale współczesne, jak ks. Jemielitego, Musiała czy Sokorskiego wystarczająco mogłyby być we fragmentach prezentowane w tekście głównym. Ich wyróżnienie jest dodatkowo problematyczne dlatego, że np. o niemieckiej polityce narodowościowej w okupowanej Polsce kompetentnie pisali dużo wcześniej niż Musiał (nie Musiał jak podaje autor) inni autorzy (m.in. Czesław Madajczyk, Czesław Łuczak, Marian Wojciechowski). Dokument 17 „Aneksu” wymaga potwierdzenia autorstwa i jako jedyny ze współczesnych mógłby też być opublikowany.

Kolejne dwa rozdziały przedstawiają historyczny kontekst, z którego wyrasta współczesna, ciągle żywa tożsamość kurpiowska. Uważam, że autor w sposób poprawny odniósł się do materii historycznej z wykorzystaniem dostępnej literatury. Jest to dobry przykład historii zdarzeniowej, w której pokazane zostały najważniejsze procesy historyczne i jednocześnie zdarzenia w przyszłości stanowiące zworniki dyskursów tożsamościowych. Do nich należą: puszczański charakter Kurpiów, bursztyniarstwo, bartnictwo (bartnicy), wyręb i transport spławny, hutnictwo darniowe (rudnicy), „strzelcy” jako późniejsza umundurowana straż leśna, wzajemna pomoc, przemysł, religijność i przywiązanie do tradycyjnych wartości, ofiarna obrona przed wrogiem, kimkolwiek by nie był, aż do obrony ojczyzny-Polski („waleczny Kurp”). Dodałbym tu jeszcze „pogranicze”, o którym autor pisze (s. 44), ale nie wydobywa w dyskursie tożsamościowym, choć nawiązuje do niego Adam Chętnik czy wychodząca w międzywojniu „Biblioteka Pogranicza Prus Wschodnich”. Odnosząc się do relacji z krainą pruską używałbym pojęć Prusy Książęce (od 1525) i Królestwo w Prusach (od 1701, np. mylnie s. 66), a Puszczy Piskiej nie nazywałbym „Mazurską”, nawet jeżeli gdzieś w źródłach taki zapis funkcjonuje.



Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

#### Dyskurs elitarny w XVIII i XIX wieku (rozdział czwarty)

zdominowany został przez mit fundacyjny „walecznego Kurpia”. Jego początki sytuuje autor na rok 1708, kiedy oddziały kurpiowskie walczyły przeciw wojskom króla Szwecji Karola XII. Już ćwierć wieku później „waleczny Kurp” staje się jednoznacznie „Kurpiem – patriotą”, a to za sprawą wspierania króla Stanisława Leszczyńskiego w jego walce o tron w latach 1734-1735. Król nagroził Kurpiów „libertacją” czyli prawami wolnościowymi, co przypieczętowało związek Kurpiów z koroną. Wymiar ludowy „walecznego Kurpia” wzmocniła legenda chłopskiego bohatera – Stacha Konwy, który powieszony został przez Rosjan, a Adam Chętnik ufundował mu pomnik w 1922 roku. Na przedstawione kreacje nie wpływają takie fakty-dysonanse, jak nadanie libertacji w pruskim (a więc wrogim i obcym religijnie w ówczesnym rozumieniu) Królewcu, który daje schronienie polskiemu królowi czy walka przeciw Szwedom zarówno w „potopie”, jak i w 1708 roku, a potem wspólnie ze Szwedami w obronie Leszczyńskiego. Jak to się dzieje, że Kurp – rozbójnik, „hultaj” tak szybko staje się wyłącznie „obroncą ojczyzny”? Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi. Ciekawie za to sygnalizuje autor europejski wymiar dyskursu kurpiowskiego, zwracając uwagę na publikacje, m.in. w encyklopediach zagranicznych i biografiach Stanisława Leszczyńskiego. Ten wątek wart jest rozwinięcia.

Dalej autor przedstawia kolejne przykłady zaangażowania Kurpiów w konfederację barską, insurekcję kościuszkowską, powstanie listopadowe i styczniowe. Krzysztof Braun słusznie konstatuje (s. 78), że eksponowanie „bohaterstwa ludu walczącego za wolność Ojczyzny”, służyło wzmocnieniu postaw narodowych w czasie zaborów. Jednocześnie szybko zostało przyjęte jako jedyny i wyłączny autostereotyp tworzący fundament tożsamościowy mimo, że wiele zdarzeń było słabo potwierdzonych w źródłach bądź były ze sobą sprzeczne. Zabrakło pytania o to, co robił Kurp, gdy nie walczył za ojczyznę? Czy już samo konstruowanie opowieści a następnie naukowej analizy w oparciu o chronologię powstańczą nie wpływa na ostateczne wnioski? Autor, przywołując kolejne





Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

powstania (od s. 82) i udział w nich Kurpiów, wchodzi na niebezpieczną ścieżkę remitologizacji pozytywnego, zawsze patriotycznego autowizerunku Kurpia. Jak miał się taki pozytywny autostereotyp do negatywnego heterostereotypu, który był popularny chociażby zaraz za granicą pruską, na Mazurach, gdzie Kurp funkcjonował jako ubogi parobek, brudas i fanatyczny katolik? Echa takiego wizerunku widoczne były też w miejscowej, kurpiowskiej publicystyce, która dostrzegała w negatywnym przedstawianiu Kurpiów żydowsko-niemiecki spisek.

W piątym rozdziale Krzysztof Braun stawia śmiałą tezę (s. 90), że wydarzenia pierwszej wojny światowej dopełniły kształtowanie się poglądów i postaw politycznych Kurpiów, m.in. w dziele tworzenia nowoczesnego patriotyzmu. W zasadzie jedyne dostępne źródła są różnego typu publikacje endeckiej proweniencji. To zbyt jednostronne źródło, by można na jego podstawie stawiać takie tezy chyba, że autor znajduje jeszcze inne argumenty, o których nie wspomniał. Niezależnie od tego istotny jest obraz rozwoju ruchu narodowego, głównie właśnie pod auspicjami endecji i Kościoła katolickiego. Tym bardziej dziwić może wyprawa delegacji Kurpiów do Krakowa, by w patriotycznym geście uspywać kopiec marszałka Józefa Piłsudskiego. W praktykach rytuałów politycznych Kościół katolicki w diecezji łomżyńskiej dystansował się wobec Piłsudskiego i zabraniał, np. świętowania imienin marszałka (19 marca), co było powszechnie, zwyczajowo przyjmowane w innych regionach Polski. Komentarza wymagałaby tabela wyników wyborów w okresie międzywojennym, ponieważ ponad 30 procentowy spadek głosów dla endecji w roku 1928 jest niezrozumiały.

Szósty i siódmy, ostatnie rozdziały empiryczne („Upodmiotowienie kultury rodzimej po II wojnie światowej” i „Przyjechał Kurp do Warszawy...”), różnią się tym od poprzednich, że autor pisze je głównie na podstawie nie tylko własnych badań, ale też własnego uczestnictwa w kurpiowskich uroczystościach i projektach kulturalnych. Na wstępie jednak opisuje przejęcie władzy przez komunistów i



Prof. dr hab. Robert Traba  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
[trabarob@gmail.com](mailto:trabarob@gmail.com)  
ORCID  
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

polityczne ucieczki Kurpiów na „Ziemie Odzyskane”. Pojawia się, do tej pory jedynie sygnalizowane, zjawisko szabru. Tymczasem szaber i przemyt stanowiły immanentną część kurpiowskiego habitusu. Nikt nie uważał tych zjawisk za coś złego. Dla powojennych Mazurów to właśnie Kurp-szabrownik był uosobieniem przemocy i rabunku, czasami na równi z gwałtami żołnierzy sowieckich.

Dużą i niejednoznaczną rolę odgrywała folkloryzacja kurpiowszczyzny w PRL. Z jednej strony służyła zamrożeniu w formie symbolicznego skansenu dorobku Kurpiów, z drugiej była jednocześnie przetrwalnikiem dla kurpiowskiej tradycji i aktywnej formy jej prezentacji, czego najlepszymi przykładami byli ks. Mieszko i Czesława Konopkówna, a w formie instytucjonalnej Spółdzielnia „Kurpianka” i generalnie promocja sztuki ludowej. W III Rzeczpospolitej ich rolę przejął, jak sugeruje autor, w dużej części Związek Kurpiów.

Problematyczne jest stawianie twardej cezurę w rozwoju kurpiowszczyzny na roku 1989. Nie wytrzymuje ona krytyki zważywszy, że np. cały rozwój życia naukowego swoje zalążki miał w ostatnich 20 latach PRL-u. Niezależnie od tego wartością obu ostatnich rozdziałów jest pisanie z perspektywy uczestnika i obserwatora opisywanych zjawisk, co czyni je autentycznymi. Autor przy publikacji musi jednak lepiej rozstrzygnąć kwestie odwołań nawet, jeżeli dotyczą one jego prywatnego archiwum oraz zwrócić uwagę – o czym już wspominałem – na większy dystans wobec badanych zjawisk.

Generalnie uważam, że praca mgr. Krzysztofa Brauna jest oryginalna i wnosi ciekawe spojrzenie na kształtowanie się dyskursu tożsamościowego Kurpiów w ciągu ostatnich 300 lat. Wnioskuje, by przyznać autorowi tytuł doktora nauk humanistycznych w dziedzinie etnologia i antropologia kulturowa.

Robert Traba

Warszawa, 24 sierpnia 2023 roku